

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr Marjan Chelmiński, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarońkowski

Nr. 520

Poznań, sobota dnia 11 listopada 1933

Rok XXVIII

Hitler do robotników niemieckich

Manifestacyjne zebranie przedwyborcze w zakładach Siemens w Berlinie

Berlin. (PAT). Manifestacja w Zakładach Siemens rozpoczęła się wczoraj o godz. 12.45 przemówieniem Goebbelsa, który m. in. powiedział, że Niemcy są dziś siedzibą najszczęśliwszego narodu, ponieważ zrozumieli, że mają do spełnienia misję, wskazując Europie drogę do pokoju.

W chwili zjawienia się Hitlera odezwali się wszystkie syreny fabryczne. Wśród okrzyków: Heil! kanclerz wchodzi na podwyższenie w hali maszyn. Rozpoczynając przemówienie, Hitler oświadczył, że ma więcej praw od innych przemawiania do ludu bo z niego pochodzi. Następnie, robiąc aluzję do r. 1918, stwierdza, że naród niemiecki raz już zawiódł, a on chciałby, aby ten zawód już się nie powtórzył. On sam był równie mało odpowiedzialny za wybuch wojny, jak robotnicy, słuchający go. Był wówczas małym robotnikiem. Po wojnie wziął na siebie zadanie wyciągnąć naród niemiecki z nieszczęścia, widząc, że nie można uratować narodu walką klasową.

W dalszym ciągu w ostrych słowach zaatakował traktat wersalski, zarzucając mu podział świata na zwycięzców i zwyciężonych. Zdaniem kanclerza, naród niemiecki wypełnił wszystkie zobowiązania traktatowe. Dalej Hitler występuje ostro przeciwko wewnętrznej walce partyjnej, twierdząc, że tylko mała klika międzynarodowa szczuje ludzi przeciwko sobie.

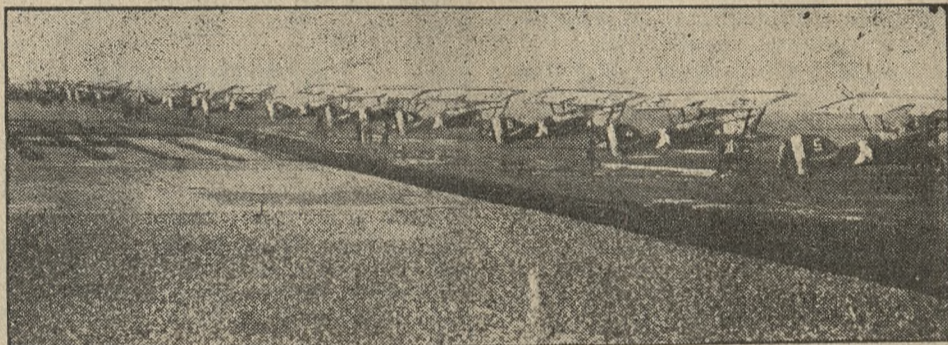
(Z pośród słuchaczy odzywa się głos: żydzi). Naród niemiecki jest jednak związany z ziemią i nie chce iść za tymi agitatorami. Zrozumiał on, że trzeba stworzyć nowy ruch, w którym połączyłoby się uczucie nacjonalizmu z ideałami socjalizmu. Program wskazuje, że decydujące znaczenie ma tylko naród. Broniąc się od zarzutu, że zniszczył stronnictwo marksistowskie, oświadcza: Zniszczyłem nie tylko marksistów, ale i inne stronnictwa mieszczańskie. Jesteśmy nie na to, aby wciąż ze sobą walczyć, lecz aby wspólnie dziś pracować. Prosiłem o 4 lata dla urzeczywistnienia mego programu, gdyż nie można zrobić od razu wszystkiego. Moim zadaniem jest praca wychowawcza. Jeśli nie dostaniemy dziś wszystkich, to jednak następna generacja należy do nas, gdyż my ją wychowamy.

Następnie kanclerz zapewnił, że program wykonać można tylko w spokoju i pokoju. Następnie podkreślił, że bez równouprawnienia nie można myśleć o naprawie gospodarczej w

Niemczech. Jeśli zagranica chce dyktować Niemcom swoją wolę, to może to uczynić, ale nie uzyskując podpisu kanclerza Niemiec. Plebiscyt 12 listopada ma na celu zademonstrować światu, że zagranica nie może liczyć na swych sojuszników w Niemczech. Kanclerz podkreślił dalej, że dla niego istnieje tylko naród i ten naród, potwierdzi 12 listopada obecną linię politycz-

na rządu. Jestem gotów uczestniczyć w każdej konferencji międzynarodowej oraz podpisać każdą umowę międzynarodową, ale tylko jako równy z równymi.

Hitler zakończył apelem, wzywając robotników do zademonstrowania 12-go listopada przed zagranicą, że nie pozwolą na naruszenie honoru Niemiec.



Start francuskiej eskadry powietrznej z portu Istres do lotu nad posiadłościami francuskimi w Afryce.

Amanullah chce być królem

Gotów służyć ojczyźnie, jeśli naród go powoła

Rzym. (PAT). „Messagero” zamieszcza wywiad z b. królem Afganistanu, Amanullahem. B. król podkreślił, że Nadir w czasie swego krótkiego panowania gnębił ludność w niesłychany sposób i zgładził szereg osobistości, mogących się mu przeciwstawić. Wszystkie te zbrodnie wytworzyły w Afganistanie straszna sytuację, która była przyczyną zamordowania Nadira. Zdaniem Amanullaha, wydarzenia w

Afganistanie dowodzą, że idea postępu i cywilizacji, której był reprezentantem, w Afganistanie nie umarła, lecz żyje i jest wyznawana przez całą młodzież.

Na zapytanie, czy byłby skłonny objąć władzę w razie pomysłnych okoliczności, Amanullah odpowiedział, że nie wie, na jakich podstawach oparte są prawa dziedziczności synów Nadira. Jest jednak gotów służyć ojczyźnie i przyjąć odpowiedzialność, jeśli naród go powoła.

Nagrody Akademii Literackiej

Warszawa. (Tel. wł.). Zamiast dotychczasowej państwowej nagrody literackiej w przyszłości ma być nadawana nagroda Akademii Literackiej, której mają być przydzielone sprawy państwowe, związane z literaturą. (w)

Z uniwersytetu warszawskiego

Warszawa. (Tel. wł.). W południe obradowała na uniwersytecie komisja dziekanów pod przewodnictwem rektorów.

Po naradach do premjera udała się delegacja władz uniwersytetu. (w)

Polonia Restituta

Warszawa. (Tel. wł.). „Monitor Polski” ogłasza odznaczenia orderem Polonia Restituta.

M. in. wielką wstęgę otrzymali śp. Władysław Zamojski, Wacław Sieroszewski i prezes Izby Kontroli gen. Krzemieński.

Krzyż Komandorski z gwiazdą — komisarz generalny Pożyczki Narodowej Stefan Starzyński.

Krzyż Komandorski otrzymali m. in. Wacław Berent, profesorowie Czerny i Stefko ze Lwowa, którzy bronił projektu uniwersyteckiego ministra oświaty, prof. Pietruszyński, wojewoda Kirtiklis, artysta-malarz Pankiewicz, generalny komisarz z Gdańska, Papek, kurator poznański Pollak, delegat rządu przy Lidze Narodów Raczwiński, Leopold Staff, prezes Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich Ścierzyński.

Krzyż Oficerski otrzymali m. in. Karol Irzykowski, Hubert Rostworowski, Władysław Szaniecki, dyr. Maszkowski z Poznania, dr. Steinborn z Torunia, inż. Tuchołka i naczelnik departamentu sztuki Zawistowski.

Krzyż Kawalerski — wydawca „Arct” w Warszawie, redaktorzy Berson z „Gazety Polskiej”, Czarnowski z „Kurjera Porannego”, Goryński z M. S. Z., dyr. Kollat z Gdyni, red. Merwin z „Expressu Porannego”, red. Rumun z „Gazety Zachodniej” w Katowicach, red. Wiewiórski z „Kurjera Porannego” i red. Wojczyński z Krakowa. (w)

Następny numer poranny

„Kurjera Poznańskiego” ukaże się w niedzielę rano. W sobotę popołudniu pojawi się w zwykłych godzinach niedzielne wydanie główne „Kurjera Poznańskiego”. W poniedziałek rano „Kurjer Poznański” nie pojawi się.

Prof. Ropp dyrektorem Wystawy Międzynarodowej

Warszawa. (Tel. wł.). Dyrektorem Wystawy Międzynarodowej w Warszawie która ma się odbyć w roku 1933, będzie mianowany prof. Ropp z Poznania dyrektor Wystawy Komunikacyjnej w r. 1930. (w)

Nowe 10-złotówki

Warszawa. (Tel. wł.). W celu upamiętnienia rocznicy powstania styczniowego mają być wybite nowe 10 zł z podobizną Traugutta. (w)

Rozwiązanie stowarzyszeń akademickich

Warszawa. (Tel. wł.). Na uniwersytecie warszawskim uległo rozwiązaniu 18 stowarzyszeń Zarządy kilku organizacji międzyuczelnianych same prosiły Biuro rektorskie o przeprowadzenie likwidacji ich agend.

Sprawy dyscyplinarne studentów zostały powierzone prof. Grzywo-Dąbrowskiemu. (w)

Powódź

Lwów. (Tel. wł.). W ubiegłych miesiącach powiat drohobycki nawiedziła pięciokrotna powódź. Zniszczone zostały obydwa zbiory siana i koniecy, ostatnio zaś kartofli i oziminy.

W wyżej położonych miejscowościach zniszczone zostały zasiewy z powodu znacznego rozmnożenia się myszy i ślimaków.

Wędrowna dzików

Wilno. (Tel. wł.). Z Wołozyna donoszą, że koło wsi granicznej Zawistowszczyzna zauważono wędrowną dzików z terenu sowieckiego.

Na terytorjum polskie przeszło stado dzików liczące zgóra 100 sztuk i ukryło się w lasach Zawistowskich.

Śmiertelna pogoń za sową

Przy słupach żelaznych przewodów elektrycznych o napięciu 15 tys. volt w Liszkowie w pow. wyrzyckim znaleziono zwęglone zwłoki 9-letniego Władysława Wachowskiego z Liszkowa.

Okazało się, że tragicznie zmarły chłopiec wszedł na słup w pogoń za sową i zetknął się z przewodami elektrycznymi, ponosząc śmierć na miejscu. (kl.)

W kraju i w świecie

— Znajdujący się w Tampico na Florydzie amerykański okręt wojenny „Wyoming” odjechał do Havany.

— Francuska Akademia Nauk przyznała wielką nagrodę im. Le Comta w wysokości 50 000 fr. Batalion, dziekanowi honorowemu wydziału nauk przyrodniczych uniwersytetu strasburskiego.

Zamach na Wieżę Wolności w Brzeziu

Eksplozja poważnie uszkodziła wnętrze wieży

Katowice. (PAT.) Między godziną 1 a 2 w nocy z 9 na 10 bm. w Brzeziu w pow. rybnickim nieznanymi sprawcy podłożyli materiały wybuchowe wewnątrz Wieży Wolności, dawnej wieży Bismarcka.

Eksplozja spowodowała uszkodzenie wnętrza wieży. M. in. załamał się sufit a drzwi i okna zostały wyrwane. Na zewnątrz widać drobne rysy w murze. Wszystkie szyby wyleciały.

Z podróży do Anglii

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego“).

London, w listopadzie.

II.

W czasie bytności w Anglii odwiedziłem też lorda Radnora, który z ramienia izby lordów odwiedził w tym roku różne kraje europejskie a także i Polskę. W oznaczonym dniu przybyliśmy pociągiem do Salisbury. Na dworcu oczekiwał nas samochód. — Wsiadłszy do niego, ruszyliśmy w stronę Longford Castle. Jazda trwała tylko 10 minut. Wjechaliśmy na teren posiadłości lorda, którą od strony miasta otacza ogromny mur. Jedziemy przez duże pastwiska, położone na terenie pagórkowatym z porożrzucanymi dębami. W pobliżu zamku pastwiska zamieniały się stopniowo w trawniki, służące zapewne do gry w golfa. aż wreszcie przed samym zamkiem kończyły się kwiatnikami. Zamek wspaniały, ale niebardzo ładny, starodawny, w stylu gotyckim, obrośnięty bluszczem i innymi roślinami pnąciami, robi wrażenie ponure.

Towarzyszający nam urzędnik wszedł do wnętrza, aby zameldować nasz przyjazd. Po dość długiej chwili wrócił, oznajmiając, że mamy wysiąść z samochodu. Wszedłszy do sieni, naprzódno szukaliśmy wieszaków do rzeczy, w końcu złożyliśmy płaszcze na stole, poczem wprowadzono nas do pracowni lorda.

Drzwi się otworzyły i gospodarze weszli do pokoju. Lord Radnor, witając się z żoną, poprosił na śniadanie. Jego żona, ubrana w bardzo skromny kostjum sportowy po serdecznym przywitaniu się, poprowadziła nas razem z mężem do sali jadalnej. Usługiwali starszy lokaj i służąca, czarno ubrana w białym fartusku. Podano nam szynkę na zimno, sałatę z kartofli, następnie ser, piwo i czarna kawę na deser. Po śniadaniu, spożytem tylko w obecności lady Radnor, poszliśmy na pierwsze piętro, aby zwiedzić galerię obrazów. Lord wrócił właśnie z biura i pomagał żonie w oprowadzaniu nas po galerji, wskazując wybitniejsze dzieła sztuki. Następnie podziwialiśmy bogaty zbiór miniatur i rękopisów pomiędzy którymi znalazłem list królowej Elżbiety z 16-go wieku.

W Londynie samochody jeżdżą bez dawania jakichkolwiek głośniejących sygnałów, a ludzie, do tego przyzwyczajeni, wiedzą jak je omijać. Wogóle tempo życiowe jest umiarkowane stosownie do właściwości usposobienia Anglosasów. W Londynie nie odczuwa się tego gonienia za czemś nieokreślonym, co się odrazu rzuca w oczy w krajach Latynów. Natomiast wielki rozmach stale dominuje w życiu codziennym. Brak pięknych niewiast uderza przybyłą na każdym kroku i o każdej porze dnia i nocy, a jeśli się jakąś piękność ukaże, to niewątpliwie należy do gwiazd zbioru filmowego, albo też kandyduje na tron wschodniogo magnata.

W hotelach, liczących po 800 pokoi, istnieje zwyczaj płacenia z góry, a w razie niezapłacenia pokoju dnia następnego do oznaczonej godziny służba wynosi kufry do specjalnie przeznaczonych ubikacji i oddaje pokój nowym podróżnym. Należenie do różnych klubów towarzyskich lub sportowych tworzy integralną część życia

Anglików. Miałem sposobność przebycia parę godzin jako gość w klubie oficerów sztabu generalnego, gdzie obowiązuje ścisła etykieta, jak np. smoking wieczorem, inne wejście dla pań oraz inne dla panów, inny pokój jadalny dla dam i osobny dla samotnych członków. Ubikacje wspaniałe, meble w stylu staroangielskim, wysztafowane portrety członków klubu. Wszędzie rozmieszczone są starodawne miedzioryty i obrazy, dzieła znakomitych malarzy angielskich.

Pewnego dnia na zaproszenie mego

Emisja bonów funduszu inwestycyjnego

Warszawa. (Tel. wł.) Min. Zarządki wydał rozporządzenie o emisji bonów funduszu inwestycyjnego. 1 grudnia będzie wypuszczonych 10

Piłsudski — doktorem h. c. rolnictwa i leśnictwa

Wydział rolnictwa i leśnictwa Uniwersytetu Poznańskiego uchwalił wniosek w sprawie nadania min. Piłsudskiemu doktoratu honorowego rolnictwa i leśnictwa, uzasadniając to w protokole zasługami min. Piłsudskiego o koło naszego rolnictwa i nauki rolniczej. Przechylenie w szczególności zaznaczono, że min. Piłsudski w 1918 r. powróciwszy z Magdeburga, szybką decyzją spowodował opuszczenie Polski przez wojska okupacyjne i w ten sposób uchronił rolnictwo od zniszczenia, że min. Piłsudski powtórnie uchronił rolnictwo od zniszczenia w czasie wojny bolszewickiej w 1920 a następnie nie dopuścił do przeprowadzenia chaotycznej reformy rolnej i zarządzeniami swymi doprowadził rolnictwo nasze do rozkwitu.

Senat U. P. na wniosek wydziału rolniczego i leśnego na wczorajszym posiedzeniu postąpił doktorat min. Piłsudskiemu nadać.

Uchwała ta podlega obecnie zatwierdzeniu ministra oświaty, co ma już odczywiście znaczenie tylko formalne, ponieważ cała sprawa powstała niewątpliwie w związku z czynnikami rządowymi.

Władze czechosłowackie przeciw komunistom

Praga (PAT). Władze administracyjne zakazały wydawania na przeciąg trzech miesięcy dwu dzienników komunistycznych „Rude Pravo Vecernik” i „Ruda Zar”. Ponieważ już przedtem szereg pism komunistycznych zostało zakazanych, partja komunistyczna w Czechosłowacji nie posiadała w chwili obecnej żadnego organu.

Praga (PAT). Według pogłosek rząd zamierza rozwiązać stronnictwo komunistyczne podobnie jak to uczynił dawno z niemieckim stronnictwem narodowo-socjalistycznym i niemiecko-nacjonalistycznym.

znajomego udałem się do Chatam — Wycieczka ta należy do najmilszych wspomnień. Miałem tam sposobność przyjrzenia się życiu koszarowemu, być gościem w kasynie oficerskiej i przyglądać się zapasom boksem rekretów. Walki te są prowadzone pod nadzorem oficerów instruktorów, ubranych w galowe mundury Oficerowie poza służbą asystują turniejom w smokingach. Turnieje odbywają się kilka razy tygodniowo i wszyscy rekruci są obowiązani brać w nich kolejno udział.

Podczas podróży po Anglii wszędzie też napotykałem objawy wysoce kulturalnego odnośnienia się Anglików do wszelkiego rodzaju zwierząt, ale o tem już w następnej korespondencji.

DEKA.

Najechna przez samochód

Na ulicy Marszałka Focha samochód najechnął p. Marję Życzą (ul. Marszałka Focha 189).

Pokaleczona po doraźnym opatrzniu pozostała w lezeniu domowym. (kl)

Kradzieże i włamania

Jednej z ubiegłych nocy dopuszczono się kradzieży z włamaniem w cukierni p. Kamińskiego przy ul. Fran. Ratajczaka 14. Lupem niewydłanych włamywaczy padły czekolady i papierosy wartości 300 zł.

Na Watach Warneńczyka skradziono w nocy z ulicy wózek magistracki.

Na Watach Jagielly, na terenie przebudowy gimnazjum niemieckiego skradziono pokrovia skórzane z różnych sprzętów gimnastycznych. Niewydłani dotychczas włamywacze wyrządzili szkodę na sumę 1500 zł. (kl)

Przejawy

niezwykłej „gościnności“

P. Jan Monterjan (ul. Klasztorna 5) doniósł policji, że na ulicy Wielkiej zaciepiło go kilku nieznanymi osobnikami. Jeden z nich usiłował przemocą wciągnąć go do restauracji, a gdy p. Monterjan stawiał opór, wówczas narzucający się ze swą gościnnością nieznanymi począł go bić kastetem po głowie.

Na krzyk, wszczęty przez napadniętego, przybyła policja, lecz napastnik zdołał już zbiec. (kl)

Wystawa chryzantem

Jak się dowiadujemy, wystawa chryzantem w palmiarni parku Wilsona została w tych dniach zmieniona. Na wystawę przybyły nowe odmiany, które niewątpliwie staną się przedmiotem zainteresowania miłośników tego kwiatu.

Palmiarnia jest otwarta od godz. 9 rano do zmroku. (kl)

Stary Gdańsk w grafice

Muzeum Wielkopolskie przy współdziałaniu Tow. Przyjaciół Grafiki zorganizowało wystawę dzieł graficznych, mających związek z Gdańskiem.

Wystawa ta została otwarta wczoraj o godz. 13 w dolnej sali wystawowej Muzeum Wielkopolskiego. Wystawiono tu eksponaty, dostarczone przez Tow. Przyjaciół Nauk oraz przez prywatnych zbieraczy pp. Latanowicza, mec. Sławskiego, F. Zygarłowski i in. Na ścianach i w gablotkach oglądamy medale, drzeworyty i stare druki, powstałe w Gdańsku lub mające Gdańsk za temat. Przegląd dzieł współczesnych grafików otwierają kartony z teki gdańskiej Jana Gumowski i F. Jabczyńskiego. Stara grafika reprezentują bardzo rzadkie miedzioryty, cenne kolekcje dzieł Falcka, Hondiusa, Deischa. Są to przeważnie portrety gdańskich znakomitości, wśród któ-

rych wielu jest Polaków oraz kolekcja portretów pastorów gdańskich. Wystawiono też dokument, wydany przez króla Jana III w Gdańsku. Prócz tego wystawiono liczne stare widoki miasta, poczynając od najstarszego, wyjętego z dzieła Wachendorfa, oraz liczne mapy i plany od najstarszych do najnowszych. Ciekawa jest kolekcja drzeworytów, złożona z kilkudziesięciu plansz Deischa, przedstawiających typy handlarzy ulicznych. Środkiem gabloty zajmują stare druki, przeważnie z niewyczerpanych zbiorów p. Latanowicza. Zwraca też uwagę bogaty zbiór kalendarzy. Osobną gablotę zajmują medale.

Wśród wystawionych eksponatów wiele jest poloników, które wymownie świadczą o silnych związkach Gdańska z Polską na przestrzeni wieków również w dziedzinie sztuki. (tk)

W. J. LOCKE

SZOFER TRIONA

PRZEKŁAD

AUTORYZOWANY Z ANGIELSKIEGO

(Ciąg dalszy).

35)

— Dobrze! Dobrze! — zgodził się pośpiesznie tamten. — Nie mogę dopuścić do awantury ze względu na panią. Ile? — zwrócił się do szofera.

— Kurs i szkoda razem dziesięć funkcjów

Pan we fraku wyjął portfel.

— Masz złodzieju!

— Tylko bez komplementów, bo wydam taka resztę że pan się nie pozbierasz — odpowiedział szofer, chowając pieniądze

Triona, czekając na dokończenie tego dorwczego wymiaru sprawiedliwości stał przy Oliwji w obronnej pozycji Ujął dziewczynę pod rękę.

— Odprowadź panią do domu Kilka kroków stąd

— Dobrze, proszę pana. Dziękuję panu — rzekł szofer — Dobranoc!

Oliwja i Triona oddalili się chodnikiem Miedzy pozostałymi wybuchła ostro sprzeczka.

— I roszyć mnie zawieźć do Porchester Terrace. Zapłać funta.

— A nóg pan nie masz? — odwrzknął szofer, ujmując za kierownicę. — Leć pan, to zapłać funta dla uciechy.

Zapukał motor i mijając młodą parę, rzucił im wesolo „dobranoc“.

— Mówią, że cuda się nie zdarzają. — szepnęła Oliwja — ale to nieprawda.

Gdyby pan nie spadł z nieba...

— Niech mi pani opowie, jak to było.

— Przecież pan już wie?

— Powiedziała pani tylko, że chciał panią zniewazić i to mi wystarczyło.

— Och, Boże, jakże mi wstyd! — zawołała, zatamując ręce słicznym gestem rozpaczy. — Co pan sobie o mnie pomyslił?

Jemu zaszumiało w głowie, lecz zdołał się opanować.

— Nie powiem, bo mógłbym powiedzieć za wiele. Chcę wiedzieć, co się właściwie stało... O przepaszam panią — urwał, spostrzegłszy że Oliwja utyka i spoglądając instynktownie na jej nogi — Pani zgubiła pantofelek.

— Ach... prawda! — przystanęła. — Nie zauważyłam. Musiałam zostawić w łaksówce bo zjechałam z nogi i wybiłam szybę obcasem. Zdaje mi się, że uderzyłam tego łotra w twarz.

— Wskoczył z auta, nim zdążyłem nadbiec.

— Nie. Gdyby nie pan, to wogóle nie wiem, co by się stało.

Ulica była pusta. Księżyc stał wysoko na niebie, oblewając ich srebrzystym światłem. Triona w codziennym szarem, flanelowym ubraniu i miękkim kapeluszu, wyglądał przy strojnej paninie trochę zabawnie. Ale od obojga było jednakową płomienną młodocia. Opowiedział, mu szczegółowo przebieg swej przygody. Była w klubie „Percy” w towarzystwie Lidji, pod jej nominalną opieką. Jeden z mężczyzn znajomy czy przyjaciel Rooke'a, nazwiskiem Edvin Mavenna ofiarował się odwiedzić ją do domu. Zdziwiła się. Była zmęczona nie chciała psuć zabawy Rooke'owi i Lidji, którzy mieli jeszcze ochotę zostać. Bob Quinton zirytował ją wieczna swoja piosenka na temat kłopotów sentymentalnych i finansowych i zresztą spotkała się z Mavenną nie pierwszy raz. Ale już w połowie drogi pożałowała swej decyzji, a wkrótce potem ogarnął ją strach. Przyjeżdżąc w Victoria Street, zdołała wyrwać natrętowi jedną rękę i wybieć zdjętym z nogi pantofelkiem szybko.

— Nigdy już nie pojedę do tego ostrydziwego klubu! Nigdy!

— Ja, na pani miejscu, pojechałbym — rzekł spokojnie Triona.

— Dlaczego?

— W każdym razie choćby jeden raz. Żeby dowieść sobie, że się nie boję.

— Kiedy ja się boję. Na oko wydaje się, że to przyzwyczajone towarzystwo, a w gruncie rzeczy to najgorsze meły. Dlatego mam strach.

— Nie, panno Oliwjo. Może pani być zaskoczona, wyrażona z równowagi, może to być wstrząs, gniew i t. p. ale nie strach. Pani nie była w strachu, odrazu zobaczyłem to.

Stanęła przed bramą jej domu. Uśmiechnęła się wesoło jak zwykle.

— Dziękuję, biedny rycerzu, już mnie pan pocieszył i uspokoił. Tylko jakim cudem zjawił się pan tak bardzo w porę?

— Gwiazdy mnie przywiodły — rzekł pokazując szerokim ruchem niebo. — Śmierćelnicy starają się w nich czytać od tysięcy lat — bez skutku — Wyszedłem powłóczyć się po mieście — nierzad wedruje całymi godzinami — jestem urodzonym włóczęgą mam włóczępowska wiare w przypadek i gwiazdy i tym razem instynkt mnie nie zawiodł.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wielkie zebranie przedwyborcze Obozu Narodowego na Główniej

W piątek wieczorem w sali p. Książka odbyło się liczne zebranie przedwyborcze Obozu Narodowego dla Główniej. Sala była wypełniona po brzegi.

Zebrań przewodniczył p. Stelmazyk, a obszerny referat o znaczeniu wyborów wygłosił p. red. Fikus. Mówca na wstępie swego przemówienia poświęcił kilka słów hołdu poległym na polu walki dla oswobodzenia Ojczyzny i ziomkom i powstańcom, których pamięć uczczono przez powstanie z miejsc, podobnie jak pamięć ukamienowanego przez Żydów w Wilnie Stanisława Waławskiego. Następnie p. red. Fikus omówił obszernie nadchodzące wybory samorządowe, zapoznając zebranych z celami i dążeniami Obozu Narodowego.

Trafne i rzeczowe wywody mówcy spotkały się z ogólnym zrozumieniem i uznaniem ze strony licznie zebranej publiczności, składającej się w olbrzymiej większości z robotników.

W dyskusji zabierało głos kilka osób tak z Obozu Narodowego, jak i z komunikującej lewicy.

Jak Filip z Konopi wyrwał się b. radny p. Roszak który zwiędził już liczne podwórka partyjne, a obecnie wyładował w „sanacji” i stanął obok p. Namysła.

Bardzo ciętą odprawę dał mu przedstawiciel młodego pokolenia, który zapoznał zebranych z historią „działalności” p. Roszaka i skonsternował go do tego stopnia, że p. Roszak już więcej głosu nie zabierał, tylko chytliwym wyniosł się ze sali.

Tak przemówienie p. Roszaka, jak i przedstawiciela lewicy nie znalazło posłuchu wśród zebranych, którzy poznali się już na „wartości” hasel B. B. i frazesów klasowych.

Ogromny aplauz zyskał p. Konieczny, który w mocnych słowach podkre-

ślił, że przyszłość należy do Obozu Narodowego na którego cześć wniósł okrzyk, z wielkim zapalem powtórzony przez zebranych.

Śladem Śródmieścia. Wildv. Jeżyc. Łazarza, Górczyna, Rataj, Starolęki i innych dzielnic Poznania poszła wczoraj i Główna, wypowiadając się za listą Obozu Narodowego.

Na zakończenie odśpiewano „Rotę” i wznoszono okrzyki na rzecz zwycięstwa Obozu Narodowego.

Biuro wyborcze na okręg VII

Biuro Komitetu Wyborczego na okręg VII mieści się w lokalu p. Moczyłowicza przy ul. Grunwaldzkiej 11.

Wszelkich informacji wyborczych udziela się w dni powszednie od godz. 5 do 8 wieczorem, a w niedziele i dni świąteczne od godz. 10 rano do 1 w południe.

Na froncie wyborczym

ZEBRANIE NARODOWE W BUKU

W dniu 4 bm. odbyło się w sali p. Marciniaka zebranie obywatelskie w sprawie wyborów do rady miejskiej, na którym wygłosił nadzwyczaj treściwe i aktualne przemówienie p. poseł Franciszek Górczak. Przemówienie p. posła poświęcone było głównie wyjaśnieniu hasel, pod którymi Oboz Narodowy idzie do wyborów, i kierunkowi pracy Obozu Narodowego. Nadto mówca scharakteryzował bardzo dobitnie metody, jakimi się posługuje „sanacja” w swej akcji wyborczej.

Mowa p. posła wywarła na obecnych silne wrażenie, czego dowodem były burzliwe oklaski.

Poza tem w obszernej i rzeczowej dyskusji omawiano sprawy wyborcze, wysunięto kandydatów listy Obozu Narodowego oraz dokonano wyboru komitetu wyborczego, któremu poru-

czo dalsze prowadzenie akcji wyborczej. Skład komitetu stanowią pp.: Górczak Franciszek (przewodniczący), Banaszak Ludwik, Gundermann Walenty, Bączkowski Mieczysław, Leporowski Marjan, Szajek Józef, Krüger Tadeusz, Górny Julian, Zabicki Stanisław, Szmytkowski Teodor.

Po omówieniu szeregu spraw wyborczych, zebranie zakończono. (bem.)

PRZED WYBORAMI W GOSTYNIU

„Sanacja”, która do przyszłych wyborów do rady miejskiej idzie pod nową nazwą „Narodowego Bloku Gospodarczego”, wzięła się — jak zwykle — na mocno niewybredne sposoby. Do całego szeregu obywateli rozesała zaproszenia na zebranie „Narodowego Bloku”. Zaproszenie takie otrzymali nietylko zdeklarowani „sanatorzy”, pół-„sanatorzy” i koncesjonariusze, ale

także narodowcy. Ano, jak pracować, to z rozmachem. Nie byłoby w tem nic dziwnego, gdyby nie pewna wypróbowana metoda „sanacyjna”: „Jeżeli nie przyjdiesz lub nie odpiszesz odmownie, uważamy cię za naszą zdobycz i podpiszemy cię pod odezwą”.

Nabawiła „sanacja” kłopotu niezdecydowanych, którzy dla interesu zerkała trochę tu, trochę tam. Wystraszonego ludzi rzeczywiście zależnych, którzy z „sanacją” nic wspólnego nie mają, lecz odmownie odpisać nie mogą, aby chleba nie stracić.

Uświadomione obywatelstwo gostyńskie nie pójdzie na lep demagogicznych hasel „sanacyjnych”, lecz w dniu 26 bm. odda swe głosy na listę Obozu Narodowego Samodzielności Obywatelskiej i Pracy Gospodarczej.

RUCH PRZEDWYBORCZY W KOSTRZYNI

Miasto Kostrzyn podzielone jest na 3 okręgi wyborcze, wybiera się 12 radnych i 12 zastępców. Znosi się na 3 listy: narodową, N. P. R. i „sanacyjną”.

Na sali p. Okarmy odbyło się w tych dniach zebranie informacyjne, zwołane przez zwolenników listy Obozu Narodowego, w którym wzięło udział około 80 osób. Uchwalono agitację na rzecz listy narodowo-obywatelskiej.

Wiadomości potoczne KRONIKA MIEJSCOWA

— Sodalicja Pań Zawodu Kupieckiego. Prosimy członków oraz sympatyków naszej organizacji o wzięcie udziału w imprezie naszego chóru w niedzielę dnia 12 bm. o godz. 17 w sali Domu Królowej Jadwigi. Przeprowadzą biletów w centrum miasta u p. Świącikiej, ul. Nowa 7-8 (Bazar) w cenie 2 zł i 50 gr, zatem dosłownie kryzysowe!

Salon Mód „Femina” na scenie „Słońca”

Zima! — Jak się ubrać? — Karnawał — Bał — Wieczorki! — Król — Materjały — Przybranie — Kapelusze — Buciki — To, co najmodniejsze!

W niedzielę, dnia 19 listopada rb. o godzinie 11,30 w południe na scenie „SŁOŃCA” przesunie się korowód wytwornych modelek, które zademonstrują ostatnie kreacje salonu mód „FEMINA”.

Nic też dziwnego, że pojawienie się pierwszej wzmianki, zapowiadającej REWJĘ, wzbudziło ogromne zainteresowanie!

Wspaniale zapowiadająca się REWJĘ uzupełnią nader ciekawe atrakcje artystyczne! Moc niespodzianek! — Jeżeli dodamy, że konferensjerem będzie popularny i znany z świetnych pomysłów p. ZYGMUNT MAKOWSKI, to spodziewać się należy, jak zwykle, na bajecznych rewjach „FEMINY” — tłumów publiczności!

Najlepszym dowodem tego jest ogromne już dziś zainteresowanie przed sprzedażą biletów na REWJĘ! — Bilety sprzedaje firma ZYGARŁOWSKI, ul. 27 Grudnia nr. 12, telefon nr. 10-19, portj. 713

KALENDARZYK

Sobota, 11 listopada 1933.

Słońce: wschód 7,05 — zachód 16,07 — długość dnia 9 godzin 2 min.

Księżyc: wschód — zachód 12,38 — po ostatniej kwadrze.

Kal. rzk.: Marcin B. — jutro Marcin P.

Kal. słow.: Spitosław — jutro Nowosław.

Zebrania

Dziś o 19 Koło Śpiewu „Gęźba” (Winiary) w sokolni;

Jutro o 11 Zw Cechowych Czeladzi Ciesielskich, u p. Koniecznego, ulica Masztalarska 2;

o 12 Z okazji 15 rocznicy Zmartwychwstania Polski wielkie zgromadzenie w sali „Apollo” na Piekarach;

o 14 Czeladź Piekarska Zjedn. Prac. Rzemieśln., w Domu Rzemieślniczym;

o 15 Kat. Tow Robotników Polskich (Fara), w sali OO Jezuitów;

o 15 Kat. Tow Robotników Polskich (Tum), w Domu Kat. na Śródcie;

o 17 Pozn Klub Sportowy „Głuchoniemych”, u p. Marczyńskiej, ulica Dąbrowskiego;

o 17 Sodalicja Panien Urzędniczek, w sali OO Jezuitów;

o 18 Akademickie Koło Czarnkowiec — urocz. zebranie u p. Jarockiej, ulica Masztalarska 8a.

o 20 Centralny Zw Zawod Ogrodników Wlkp., u p. Jarockiej, ulica Masztalarska 8a.

Pogrzeb

Dziś: Śp. Zuzanny z Nowickich Feistowej o godz. 15 ul. Dąbrowskiego 63.

TEATRY:

Teatr Wielki: Dziś — „Straszny Dwór”.

Teatr Polski: Dziś — „Wesele”.

Teatr Nowy: Dziś — „Gotówka”.

Teatr „Nowość”: Dziś — Nieczynny.

Z TEATRU

„Pan Geldhab”, komedia w 3 aktach Aleksandra hr. Fredry. Teatr Polski. Reżyser: Kazimierz Korecki. Role główne pp.: Zielińska, Korecki, Noskowski, Pluciński, Smuczyński, Szubert, Dekoracje: Zygmunt Szpingier.

Jest o roli Geldhaba anegdota, że grający ją Żółkowski ucharakteryzował się był na znanego wówczas w Warszawie bankiera Kaftala i że Kaftal, przyszedłszy za kulisy, powiedział:

— Świetnieś Pan mnie zrobił, mistrzu, a do zupełnie podobieństwa brak tylko tej drobnostki...

I wpiął mu w halsztuk wspaniałą szpilkę z brylantem, którą wyjął ze swego krawata. — Może puścił to sam Kaftal, aby mieć o sobie chociaż jedną anegdotę, z której nie wychodził kompletnym cymbałem, bo inne nie pozostawiały żadnej wątpliwości. W każdym razie znaczy to, iż Żółkowski zaznaczał w Geldhabe żydowską proweniencję i ten akcent mógłby p. Szubert utrzymać, tak jak utrzymywało go wielu świetnych Geldhabów. Nie ma naturalnie mowy o żargonie, bo to nie „Berek zapieczętowany”, wystarczy jakiś subtelny zefirek z czosnkowej grządkki; można zadowolnić się, przy prawie czystej polszczyźnie, samem dośladnie zastosowanym „mówieniem z rękami” lecz bez tej zaprawy nie powinno się obyć. Od początku zdawało mi się, że spór literacki o to, czy Geldhab jest Niemcem czy Żydem, najlepiej skończyć według zasady, iż lepsza słomiana zgoda, niż złoty proces. Dlatego Geldhab niema być nie-

mieckim Żydem? Takim, który z Niemiec przybył? Wtedy obaj oponenti mają rację, przyjemne łączy się z pożytecznym, aktor zaś dostaje w ręce jeszcze jeden rys charakterystyczny.

A jest ich tyle! Fredro, który pisał „Pana Geldhaba”, w samych początkach swego autorstwa, musiał strasznie uśmieć się z jakiegoś spanoszonego durnia, jeżeli dowcip spłynął mu z pióra tak szerokim strumieniem. P. Szubert trafnie wygrywa sytuację, słucha uważnie i wyraziście, mówi może za jednolicie wolnym tempem, szczególnie w pierwszym akcie. W wierszu tak „realistycznym”, melodia ustępuje przy recytacji na rzecz zmiennego pulsu, którego tętno wyznaczają pauzy, zawieszania głosu i coraz inna szybkość zdań. Magistralnym tego przykładem jest Lisiewicz p. Noskowski, figura fredrowska w każdym zagęsciu głosu i w każdym ruchu, migająca czasem w drobnych rysach Papkinem a czasem Latką. Wygra ją mimo wszystko niełatwo. Taka prezentacja Lisiewicza przez Majora, to twarde próba dla aktorskiej pomysłowości. Major pali tyradę na kilka lokci i jeżeli nie doda jej tyle ferworu, aby skupić na sobie całą uwagę i sympatję widza, to zarówno Lisiewicz jak Książka naprawdę nie wiedzą, co ze sobą począć. A o takiego Majora niełatwo, szczególnie na mniejszych scenach. Tym razem Lisiewicz poradził sobie techniką wyborowego aktora. Książki było nieco trudniej, chociaż p. Pluciński nietylko ma doskonałą prezentację i kostjum nosi ładnie ale w innych scenach znalazł często dobrze dostrojony

tonik i wogóle dodaje krwi tej naogół konwencjonalnej figurze. Podobno ma być wystawione „Dozywocie”. Jeżeli tak, to Birbanckiego już mamy. P. Pluciński powinien dać mu rady bez żadnej wątpliwości, zwłaszcza gdy otrzyma dobre informacje.

Flora musi być tak piękna, abyśmy uwierzyli, iż Lubomir się w niej kocha i chce ją posiadać za żonę, chociaż na dobrą sprawę nie jest ona niczem więcej jak gęsia, która została nietego ucharakteryzowaną na romantyczną łabędzicę — a w dodatku posiada papę o warunkach mało odpowiednich na takiego teścia, jakiego powinienby zaprezentować towarzystwu Lubomir, przeciw rotmistrzowi polskich. Do tego warunku, który p. Zielińska wypełnia kompletnie i bardzo dla oczu mile, trzeba będzie dodać opanowanie słowa, gestu i figury. Narazie jest to wszystko naszkicowane. P. Smuczyński, który dobrze wygląda jako Lubomir i mówi inteligentnie, warto by np. w ostatnim akcie oderwać od miejsca, na którym przez całą scenę z Florą coś go przygwoździło. Jedna taka nieruchawa sytuacja może zaciężyć na całym akcie, zwłaszcza gdy go otwiera, i gdy się przewleka — aktor zaś staje przed czemś technicznie nierozplątanym, jeżeli ma tak długo stać na jednym miejscu i ciągle jest w tej samej sylwecie przez widza oglądany.

„Pan Geldhab” będzie jednym z przedstawień dla młodzieży szkolnej. Bardzo dobrze, lecz doroshi również na tem nie straca, gdy obejrzą tę sztukę, w której geniusz Fredry już tak wy-

raźnie się zarysował. Aktorów także byłoby zachęcić do wyszlifowania ról, ról fredrowskich, więc należących do niezbędnego i najważniejszego dorobku. Bo Fredrę będzie się grało coraz częściej i to dla dorosłych. Są po temu różne znaki na niebie i ziemi. Sam Geldhab, ile daje tematu do kryzysowych rozmyślań! Czy dzisiaj pyszniłby się tak otwarcie swoim bogactwem, czyby zakupywał liberję z potrójnym galonem i czy zawieszalby pokój firankami, kapiącemi od złota? Chyba nie. Mamy Geldhabów i teraz, sam przypomnę sobie paru, ale ci stękają na ciężkie czasy, chwalą się nicowaniami marynarkami, milczą o swoich kapitałach i jeśli jęcza na myśl o zdewaluowanym dolarze, który ich tak po djabelsku naciągnął — to cierpią po cichu, jak bohaterzy, niż się o ich tragedji nie dowie! Powód tej zmiany? Bardzo prosty. I tamten Geldhab napewne nie panoszyłby się tak butnie, gdyby miał za plecami podatek przemysłowy, obrotowy, gruntowy, dochodowy i resztę tej familji. Ale chociaż w zewnętrznym kształcie to i owo przeszło do historii, lecz Geldhab i jego towarzystwo cieszy się dzięki Fredrze życiem naprawdę wiecznym, tak jak wiecznym jest głupstwo, pycha i śmiechność ich obojga. Co do mnie, śmiałem się wczoraj niemniej, niż na „Sobowtórce”. Kto nie wierzy, niech spróbuje. I niech przyrzy się firankom w salonie Geldhaba, jak przedziwnie gryzą się z resztą „wielkopańskiego salonu”. Niby są nieme, a mówią jak żywe.

WITOLD NOSKOWSKI.

TEATR ŚWIETLNY „SŁOŃCE”

Dziś w sobotę, dnia 11 listopada r. b. Wielka Premjera

Najnowsze i najwspanialsze arcydzieło filmowe realizacji Franka Capra

GORZKA HERBATA GENERALA YEN

W rolach głównych:

NILS ASTHER

BARBARA STANWYCK — TOSHIA MORI

Rekordowy sukces ekranów światowych!

Niezwykle interesująca treść! Koncertowa gra artystów! Mistrzowska reżyserja! Tajemny czar Dalekiego Wschodu! Przepych wystawy!

„Słońce” dla wszystkich! portj. 742 Wszyscy do „Słońca”!

Alkoholik i degenerat stołkiem zatłukł swoją żonę

Warszawa. (Tel. wł.) Nędzna fidejka przy ul. Chocimskiej 27 była widownią potwornej, mrozącej krew w żyłach zbrodni. popełnionej przez 53-letniego Jana Pietrasika na osobie żony Marjanny.

Pietrasikowie byli małogowymi alkoholikami. W mieszkaniu ich ustawicznie urządzone były orgje pijackie, przyczem Pietrasik miał zwyczaj pracowania tylko przez niektóre okresy roku, a później zarobione pieniądze przepijał z żoną. Cała kamienica rozbrzmiewała głośnieimi awanturami, połączone z biciem żony. Pietrasik bił żonę młotkiem, a nawet siekiera, to też zawsze chodziła ona posiniaczona i zakrwawiona. W takich razach nikt nie interwenjował, gdyż wszyscy lokatorzy panicznie bali się Pietrasika i kiedy rozpoczynała się awantura, wyprowadzali się na parę dni do innego domu.

W dniu 5 maja po całodziennych pijatyce za pieniądze sublokatorzki Pietrasik skatował żonę i wyszedł na miasto, a wróciwszy, zażądał od niej pieniędzy na papierosy.

Pietrasikowa leżała na łóżku, od-

rzona alkoholem, i nie odpowiadała. Wówczas oszalały kotr chwycił drewniany stołek i zaczął nim walić żonę, gdzie popadło, klnąc przytem ordynarnie. Znęcanie się, bicie i wymiasty trwały z półtorej godziny. Pietrasikowa została zmasakrowana. Leżącą na podłodze mąż oblewał wodą i bił dalej. Potem wyszedł, zostawiając nieprzytomną bez pomocy i wrócił późną nocą.

Ciało Pietrasikowej leżało na łóżku. Pijak rozebrał się, położył obok zimnych zwłok i zasnął. W nocy podniósł awanturę, aby żona posunęła się. Trup leżał nieruchomo. Dotknął wówczas zimnego ciała i przekonał się o zgonie. Wrzasnąwszy więc: „Patrzcie, ta cholera już nie zieli!” zaczął się ubierać i poszedł do komisariatu z meldunkiem, że żona umarła wskutek nadużycia alkoholu.

Liczne rany na ciele Pietrasikowej zadały kłam twierdzeniu bestjałskiego meża.

Obecnie Pietrasik, typowy zapija-czony degenerat, stoi przed sądem. — Mówi, że zupełnie nie pamięta, co się stało.

Wśród świadków z Mokotowa występowała także 13-letnia córka oskarżonego, która z trudem przy pomocy sąsiadek podniosła zwłoki matki z podłogi i ułożyła je na łóżku.

RECENZJE KINOWE

Kina „Colosseum” i „Odeon” wyświetlają film pod tyt. „Biały upiór”. Należy on do rzędu modnych filmów niesamowitych. Sam pomysł jest już dostatecznie koszmarny. Jakiego potwora indywiduum, zwane tu krótko „mordercą”, posiadało dziwną sztukę zamieniania ludzi w upiory. Wybrany przezeń osobnik po zacyciu tajemniczej trucizny popada w letarg, zupełnie podobny do śmierci. „Morderca” ożywia go, ale pozbawionego woli i pamięci. Powoduje też swemi ofiarami jak maszynami. W ten sam sposób chce uczynić swą niewolnicą piękną dziewczynę którą zatrzyma w dniu jej ślubu — Misjonarz który dawał ślub młodej parze, rozpoczyna razem z młodym mężem walkę z „mordercą” i po wielu trudno-

ściach uśmierca niebezpiecznego potwora. Gra Belj Lugosi w roli mordercy, upiorne sceny w akompaniamencie niesamowitych dźwięków sprawiają, że film ma nastroj grozy i kosmaru. W dalszych rolach widzimy Madge Bellam, F. Frazera, J. Gawithorna i J. Harrona.

Nadprogram — dwie doskonale groteski rysunkowe — „Muzykalna kuchnia” z doskonałą ilustracją muzyczną i kolorową „Wiosna ptaków” ze złotej serji W. Disneya. Już chociażby tylko dla nich warto pójść do kina. (ver.)

KINO „APOLLO”

W niedzielę, 12 listopada 1933 r. o godz. 3 po południu

BAWMY i SMĘJMY SIĘ! — oto hasło nowego programu dla naszych milusińskich 4 najweselsze i najdowcipniejsze komedijki oraz ciekawe rzeczy ze świata. Ceny miejsc od 40 groszy. portj. 714

TEATRY

Z Teatru Wielkiego

Dziś przedstawienie z okazji Święta Niepodległości. Odegrany będzie „Straszny Dwór”. W roli Stefana wystąpi gościnnie znakomity tenor Józef Woliński. Dyryguje dyr. Latoszewski.

W niedzielę wieczorem operetka „Baron Cygański”.

Z Teatru Polskiego

Dziś przedstawienie dla uczczenia 15-tej rocznicy odzyskania niepodległości. Odegrane będzie „Wesele” Wyspiańskiego.

W niedzielę popołudniu po cenach niższych po raz ostatni „Liljom”. — Wieczorem arcykomiczna krotoczwila „On i jego sobowtór”.

Z Teatru Nowego

Dziś i w dni następne znakomita, pełna humoru i aktualności „Gotówka”, w której magiczne słowo gotówka — stwarza cuda. Z bankrutą robi potentata finansowego, a z biednego montera — przemysłowca i szczęśliwego narzeczonego córki finansisty!

W niedzielę o 3 popołudniu prześlizgną bajeczka „Król Mędrak” wywołująca niezwykły zachwyt, salwy śmiechu i pozostawiająca niezatarte wrażenia u naszych milusińskich.

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 10 11 1933 r.

Dewizy:

	trans.	sprzed.	kup.
Belgia	124 15	124 46	123 84
Gdańsk	173 30	173 73	172 87
Holandja	359 25	360 15	358 35
Kopenhaga	127 20	127 80	126 60
Londyn	28 44	28 58	28 30
N. Jork, czek	5 54	5 57	5 51
N. Jork, kabel	5 55	5 58	5 52
Oslo	143 15	143 85	142 45
Paryż	34 86	34 95	34 77
Praga	26 43	26 49	26 37
Sztokholm	146 85	147 55	146 15
Szwajcaria	172 56	172 99	172 13
Włochy	46 83	46 95	46 71
Berlin	212 25		

Tendencja niejednolita.

Papiery wartościowe i obligacje:

5% poz. konwers.	49 00
4% poz. premj. dol.	48 10
7% poz. stabiliz.	51 38 — 51 63
w drobnych odcinkach	52 50

Tendencja przeważnie utrzymana.

Akcje w złotych:

Bank Polski	79 50
W. T. F. Cukru	21 75
Haberbusch	37 50
Lilpop	11 00
Starachowice	9 50 — 9 70

Tendencja niejednolita.

PŁODY ROLNICZE

Zboża i nasiona olejiste za 1 000 kg.

reszta za 100 kg

Berlin 10. 11. 1933 r.

Pszennica march 76—77 kg.	—
fr Berlin	—
Tendencja spokojna.	
żyto march 72—73 kg fr.	154 00
Berlin	—
Tendencja spokojna.	
Owies march fr Berlin	153 00—157 00
Tendencja mocniejsza.	
Owies march od st march.	144 00—148 00
Tendencja mocniejsza	
Mąka pszenna wyb krajowa (0—41%)	31 15—32 15
Tendencja spokojna.	
Dodatek zagraniczny 1—2½ Mk	
Mąka pszenna przedniej jakości (0—50%)	30 15—31 15
Tendencja spokojna.	
Mąka pszenna piekarska (41—70%)	25 15—26 15
Tendencja spokojna.	
Mąka żytnia (0—70%)	20 90—21 90
Tendencja spokojna.	
Otręby pszenne	11 10—11 35
Tendencja spokojna	
Otręby żytnie	10 00—10 20
Tendencja spokojna.	
Groch Victoria	40 00—45 00
Groch drobny adalny	33 00—37 00
Groch pastewny	19 00—22 00
Peluszka	17 00—18 50
Bób	17 00—18 00
Kuchy lniane 37%	12 00
(wyłącznie dod. monop.)	
Kuchy z orzecha ziemni 50%	10 10
(wyłącznie dod. monop.)	
Kuchy mielone 50%	10 60
(wyłącznie dod. monop.)	
Wytłoki suche	10 00—10 15
Srót Soja ekstrahowana 46%	168 60
loco Hamburg	8 00
(wyłącznie dod. monop.)	
Srót Soja ekstrahowana 46%	285 65
loco Szczecin	8 50
(wyłącznie dod. monop.)	
Płatki ziemniaczane	13 40—13 60
Ziemniaki jad białe	13 90—14 10
Ogólna tendencja stała.	

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

Notowania dewiz z dnia 10 listopada 1933

(Obsługa radiotelegraficzna P A T icznej)

Dewiza	Stopy dyskont	Parytet w złotych	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	5	—	100 zł	—	57,68	47,07	28,50	18,10	—	—	—	—
Poznań	5	—	100 zł	—	—	47,07	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	3	173 52	100 Gd gld	173,30	—	51,32	—	—	—	661,—	—	—
Berlin	4	212 34	100 R M	212,25	122,28	—	13,37	38,28	609,—	804,50	—	168,60
Belgia	3 1/2	123 94	100 belg	124,15	78,58	58,49	22,85	22,40	35 1,—	—	—	—
Bukareszt	6	172 —	100 l.	—	—	2,488	—	—	15,15	—	—	—
Budapeszt	4 1/2	155 90	100 pengó	—	—	—	24,75	28,—	—	—	—	124,29
Holandja	2 1/2	358 31	100 gld hol	359,25	207,09	169,13	788,—	64,75	1030,—	13,62	—	285,65
Kopenhaga	3	238 88	100 k d	127,20	72,90	59,64	22,39	22,53	—	430,—	—	100,—
Londyn	2	43 38	1 funt szterl.	28,44	16,40	13,35	—	5,105	81,42	107,10	—	22,55
Nowy Jork	2	8 91 41	1 dolar	5,54	3,1918	2,607	511,—	—	15,84	21,7	—	439,—
Paryż	2 1/2	34 92	100 fr franc.	34,86	20,10	16,40	81,28	6,265	—	132,05	—	27,72
Praga	3 1/2	180 62	100 k cz.	—	15,25	12,42	107,—	4,775	75,90	—	—	—
Rzym	3 1/2	172,—	100 l.	46,83	—	22,08	60,16	8,45	134,30	—	—	—
Szwajcaria	2	172,—	100 fr szwajc.	172,56	99,50	81,12	16,43	—	494,—	—	—	—
Sztokholm	3	238 88	100 szw	146,85	84,60	68,83	19,40	26,95	—	552,—	—	—
Wiedeń	5	125 43	100 szyling	—	—	48,05	23,75	18,10	—	474,—	—	—

Zawiadomienie

Niniejszem podajemy do łaskawej wiadomości, że w sobotę, dnia 11 listopada 1933 r. otwieramy w lokalu dawn. Dall'Asta w Pasażu Apollo — ul. Fr. Ratajczaka 15

CUKIERNIĘ i KAWIARNIĘ

Zadaniem naszym będzie Szan. Publiczność dobrać i świeżym towarem obsłużyć.

Prosimy o łaskawe poparcie.

portj. 708 **Kosiński i Dzierża**

1. SPRZEDAŻE

Futra

karakulowe pizmowcze zrebaki, spody modernizacji, naprawy — Wierzbiciec 13 — 3. zdr 85 857

Gramofony — Płyty

mechanizmy — reparaacje poleca F. Balon Woźna 12 zdr 79 539

Filja piekarska

z zadaniem na sprzedaż. Chwałszewo 29/30 m. 1. zdr 85 687

Maszynę

do szycia damską korzystnie. Pozn. 28/30 m. 19. zdr 85 757

Elegancki pan nosi ubrania dzienne, wizytowe, balowe i płaszcz z materiałów Bielskich

zakupionych w firmie rdzennie polskiej Władysław Złotogórski. Poznań Kramarska 19/20 piętro hurt i detal. Zbiór najszybszych, najlepszych gatunków: nalladnej, szerszy deseni; krajowych Ca 500 deseni; na składzie. Sortymenty podszewek Tani! Pr 43.109

Futra wykonuje elegancko Marjan Pławiński

Plac Nowomiejski 6 Pr 5 174-57.188

Za połowę ceny towary z likwidacji filji

inne towary 15% upustu. Wiza-Maluszek Nowa 6. zdr 86 238

Pończochy — Trykoty

nadrabianie pończoch najtaniej Maria Grabowska Wielkie Garbary 39 Pr 7 285

5. UPNA

Dywan dobrze utrzymany kupie. Oferty podaniem ceny i wielkości Kurjer Poznański zdr 85 905

22. ROZMAITE

Futra wykonuje solidnie fachowo przeróbki czyszczenie futer uskutecznia Le Grand Chic Ratajczaka 33 zdr 84 552

Ekspresdruk

Fredry 6 Wszelkie druki gustomiennie dr 906

Przepisywanie

na maszynie sprawy sądowe i podatkowe załatwiamy. Tama Berdychowska 6 m 4 zdr 85 722

Poważna Organizacja w Poznaniu poszukuje od zaraz biegłej

STENOTYPISTKI

polsko-niemieckiej z znajomością języka francuskiego. Zgłoszenia należy kierować do Kurjera Poznańskiego pod dg 2102

Giała

swędzenie oraz wszelkiego rodzaju wyrzuty skórne usuwa krem Lain-Age (z kogutkiem). Idealny nieszkodliwy kosmetyk usuwający wady naskórka. ng 4513

27. SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

26. ROZRYWKA

Ramon Novarro

oraz piękna Mazda Ewans w dramacie „Naucz mnie kochać” ostatnie dwa dni w kinie „Sfinks” Pr 5577-57.297

Osoba

inteligentna lat 28 dobrze gotująca przymie posade w charakterze gospodyn kucharki najchętniej do bezdzietnego małżeństwa. Oferty do Kurjera Poznańskiego zdr 85 876

Przedpłata

na miesiąc listopad 1933 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3.20, w agencjach w mieście zł 3.50, z odnośnieniem do domu w Poznaniu zł 3.70, z odnośnieniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.14, kwartalnie zł 12.40, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7.50, w innych krajach zł 9.50. W razie wypadków spowodowanych silną wyższą, przeszłość w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiału poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72, filja Stary Rynek 25-55. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 25 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr. na stronie czwartej 100 gr. na stronie drugiej 120 gr. przed wiadomościami potocznymi 200 gr. od 1-lamowej milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u straża; do wydania głównego (wieczornego) „drobne” do godz. 11, większe dłużej według możliwości. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówekowych): słowo nagłówekowe (tuste) 25 gr. każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.